

O NAUCZANIU PISOWNI

Z ZASTOSOWANIEM JEJ ZASAD

DO UCHWAŁ

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

PRZEZ

Floryana Łagowskiego.

*Dr Bronisław Wieczorkiewicz
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego*

WARSZAWA.

DRUK EMILA SKIWSKIEGO.

—
1894.

O NAUCZANIU PISOWNI.

O NAUCZANIU PISOWNI

Z ZASTOSOWANIEM JEJ ZASAD

DO UCHWAŁ

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

PRZEZ

Floryana Łagowskiego.



*Dr Bronisław Wieczorkiewicz
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego*

WARSZAWA.

DRUKIEM EMILA SKIWSKIEGO.

—
1894.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 4 Января 1894 года.



118190

K-113/81/133481

TREŚĆ.

	Str.
Wstęp: cel tej pracy i podział treści	VII

CZĘŚĆ I.

Zakres treści; badanie zdolności i wiedzy uczącego się. Dyktando i pisanie z pamięci stanowią na pierwszym stopniu nauki pisowni — najważniejsze sposoby nauczania. Ustępnowanie trudności, jakie początkujący spotyka przy pisaniu. Jak ma postępować nauczający początków pisania	9
---	---

CZĘŚĆ II.

Rozdział I. Zakres. Głównym tu środkiem nauczania pisowni będą ćwiczenia gramatyczne <i>piśmienne</i> , dyktando ma rolę kontrolującą. Wykazanie, na co szczególniejszą uwagę zwracać powinien nauczyciel przy wykładzie części mowy gramatycznych, pragnący wpoić zasady pisowni. Przykłady ćwiczeń i materiały do nich. Podział wyrazów na zgłoski na tym stopniu nauczania. Powtórzenie o zmiękczeniu spółgłosek. Pisanie wielkich liter.	18
Rozdział II. Zakres. Wykład zasad, ćwiczenia <i>piśmienne</i> , dyktando — jako środki nauczania. Przykłady lekcji i ćwiczeń. Pisownia wyrazów obcych. Przysłówki złożone. Materiały do ćwiczeń i dyktand: wyrazy obcego pochodzenia; wyrazy piszące się przez <i>h</i> , przez <i>rz</i> , przez <i>ó</i> , przez <i>u</i> , przez <i>ś</i>	33

WSTĘP.

W pracy niniejszej pragnę przedstawić sposób racjonalnego, systematycznego nauczania ortografii środkami elementarnymi.

Pracę tę dzielę na dwie części. W pierwszej traktuję o wyrazach, które się tak piszą, jak wymawiają; w drugiej — o wyrazach, w których pewne dźwięki inaczej się wymawiają, niż piszą, lub w skład których wchodzi jednakowo brzmiące litery: *rz, ż, ó, u, om, on, a, em, en, ę*; oraz mówię o takich wyrazach, których pisownia na zwyczaj tylko oparta.

Część drugą dzielę na dwa rozdziały. W pierwszym mówię o wyrazach, których ortografię da się wyłożyć na zasadach gramatyki elementarnej; w drugim — o tych, które przechodzą granicę gramatyki elementarnej.

CZEŚĆ I.

Pierwszym stopniem, jaki każdy uczący się pisać ortograficznie musi przebyć, jest: rozdzielanie wyrazów na głoski i nakreślenie tych głosek literami. Na tym stopniu mowa być może o nauce pisania wyrazów, które tak się piszą, jak je wymawiamy; a więc bez wyróżniania spółgłosek słabych od mocnych, gdzie różnicy nie słychać, jak np. *dąb*, *stał*, *Bóg* i t. d., oraz spółgłosek i samogłosek brzmiących jednakowo, jak: *rz*, *ż*, *u*, *ó*, niekiedy *om*, *on*, *a*, *em*, *en*, *ę*, (w wyrazach cudzoziemskich). To też można wymagać od uczącego się, aby dobrze pisał tylko wyrazy takie, jak np: *lis*, *igła*, *liść*, *mgła* i t. d., gdzie mimo częstokroć zbiegu spółgłosek, każdą z nich da się wymówić tak, jak jest napisaną. Należy tu uwzględnić także, iż niepodobna od ucznia wymagać, aby wiedział, gdzie się pisze *ę*, jeśli ono w mowie jest zaniedbywane. Niewłaściwie zaś robią ci, którzy przy dyktandach dobitnie wymawiają *ę* w pierwszej osobie czasowników lub w IV przyp. rzeczowników na *a* zakończonych. Tym sposobem przyzwyczajamy dziecko do *przesadnej* wymowy. Na następnym stopniu uczeń dowie się, gdzie należy właściwe nosówki pisać, ale na stopniu pierwszym wymagać tego od niego nie można. Wyrazy takie (o czem niżej mówić będziemy), należy albo poprawiać, pozostawiając wyjaśnienie na później, albo uprzedzać, że się przez *ę* piszą.

Inna rzecz jest z literą *a*. Źle wymawiają ci, co mówią w VI przyp. *rękom*, zamiast *ręka*, lub w III lic. mn. *ręka*, zamiast *rękom* i dlatego dokładnie to *a* wymawiać trzeba zawsze i ucznia do tego przyzwyczajając.

Jakże więc należy przystępować do nauki ortografii na tym pierwszym stopniu?

Zwrócić należy przedewszystkiem uwagę na to, o ile uczący się znajduje trudność w oddzielaniu wyrazów od siebie i w rozróżnianiu głosek w wyrazie. Te trudności bowiem mogą być w bardzo nierównym stopniu. Zależą one od zdolności umysłowych ucznia, a druga i od jego słuchu; powtóre od tego, czy uczeń poprawnie mówi i czy wymawia dobrze wszystkie głoski, t. j. czy nie sepleni; nadto zależą od tego, czy uczeń umie już czytać i o ile biegle; nakoniec — czy uczył się czytać łącznie z pisaniem, oraz, jaką metodą uczył się czytać, czy sylabizując lub nie, czy może sam się nauczył czytać bez systematycznej pomocy, bo i tak często bywa.

Jeżeli dziecko uczyło się metodą łącznego czytania i pisania — zdobyło pewnie wiele z tego, o co na pierwszym stopniu chodzi, boć uczyło się pisać poprawnie to, co czyta; jeśli czyta biegle, jakąś drogą zdobywszy tę biegłość, — znaczy to zawsze, że ma zdolności w kierunku, o który chodzi, a jeśli uczyło się systematycznie i przez sylabizowanie, to nabyło wprawę w rozróżnianiu części składowych wyrazów. We wszystkich razach tych, o których wyżej wspomnieliśmy, przy nauce pisania chodzić będzie raczej o udoskonalenie tego, co uczeń już posiada, — o doprowadzenie do samowiedzy tego, co już wie, a z czego tylko może nie zdawał sobie sprawy.

W przeciwnych znowu razach, — gdy uczący się w czemkolwiek szwankuje, należy go leczyć, jeśli można, t. j. czy to starać się o poprawę wymowy, czy o to, aby gramatycznie się wyrażał — a w każdym razie trzeba być dla niego wyrozumiałym, bo on, narówni z innymi, którzy w lepszym, pod względem zdrowia, otoczenia lub systematycznej nauki — byli położeniu, w pisaniu ortograficznym postępów robić nie może. Kto wymawia np. *t* jak *eu*, z początku opuszczać będzie

zwykle to *t* i napisze np. *chop*, *chopiec*, zamiast *chłop*, *chłopic*; wymawiający *d* zamiast *g*, *k* zamiast *ch* — pisać będzie (jeśli pisze z pamięci) *dlód*, *kce*, zamiast *glód*, *chce* i t. p.

Mówiący: *gieś*, *rekie*, widzę *małe rekie*, *nogamy*, *rekamy*, dzieci *chodzili*, *szyła* zamiast *siła* i t. p., prawdopodobnie tak też pisać będzie. I kiedy mający złą wymowę, pozostanie może na zawsze, a przynajmniej przez długi przeciąg czasu przy fałszywym używaniu liter, — to mówiący niegramatycznie uniknie usterek, skoro przejdzie elementarny kurs gramatyki.

Rezultaty takiego badania naszego ucznia nie tyle ważnymi będą dla metody dalszego postępowania, ile dla wyjaśnienia nam, dlaczego szybkie lub wolniejsze robi postępy. W każdym bowiem razie na tym pierwszym stopniu nauczania ortografii rozpoczniemy naukę od dyktowania najłatwiejszych wyrazów, a poniekąd i przepisywania ze wzorów kaligraficznych, lub w ostatnim razie z książki. W tem jednak przepisywaniu należy zachować miarę. Uświęcenie go przez tradycję i powszechne użycie nie powinno nas zbyt korzystnie o niem uprzedzać. Naturalnie przepisywanie, jak nawet już czytanie, przyzwyczajają oko i nawet umysł do tego, że mowa składa się z wyrazów oddzielnych, wykazuje granice tego podziału, wskazuje, jakimi literami oznaczają się dźwięki wyrazów; szkodliwe więc być nie może. Ma jednak tę niedogodność, że uczącego się łatwo nudzi, nuży — i do czysto mechanicznego, bezmyślnego zajęcia upoważnia. Gdyby uczeń głośno wymawiał to, co przepisyuje, gdyby myślał przynajmniej o tem, co robi, możnaby więcej liczyć na korzyść z przepisywania: ale łatwo się przekonać, że po pewnym czasie tak się do tej czynności przyzwyczajają, iż, myśląc o czem innem, dokładnie kopiuje. Ze zaś przepisywanie było i jest w zwyczaju, to pochodzi głównie stąd, iż, jak powiada jeden z pedagogów niemieckich, jest bardzo *wygodnym* środkiem dla nauczyciela, bo uczeń jest zajęty, siedzi cicho bez żadnego wysiłku nauczyciela. Przepisywanie weszło też w zwyczaj wskutek urządzenia nieszczęśliwego szkół początkowych. Działy się one na oddziały i gdy jeden oddział z nauczycielem pracuje, drugie zmuszone są przepisywać, aby nie przeszkadzały nauczy-

cielowi w pracy z innymi. Nie wnikający w przyczyny, dla których owo kopiowanie jest często nadużywane, biorą je za zasadę i zbyt gorliwie w czyn wprowadzają, a nawet zalecają. Mimo to nie zaprzeczamy mu racji bytu, byle tylko w miarę było używane; sądzimy nawet, że są okoliczności, wśród których ważną rolę odegrać może. Tak np.: w razie wady słuchu, lub złej wymowy — oprzeć się nieraz musi nauka pisowni na wdrożeniu oka, co przez kopiowanie się osiąga. Sądziłbym przytem, że korzystnymby było podkreślać takie litery, których uczeń nie wymawia dobrze, aby zwrócić jego uwagę na nie. Uważałbym nadto za korzystne dobrać mu takie zdania, w którychby wyrazy z temi literami dość często się powtarzały. W każdym razie atoli — wolałbym, aby uczniowie (jeśli już mają przepisywać) przepisywali ze wzorów kaligraficznych, niż z druku, bo osiągałoby się przez to i tę korzyść, że wprawialiby się w piękne pisanie. Rozumiem jednak, że nie jest łatwym, aby mieć pod dostatkiem różnorodne co do treści wzory kaligraficzne. — Ponieważ zaś mamy za cel nauczyć pisać poprawnie to, co się słyszy, lub o czem się myśli, to i uczyć trzeba pisać głównie to, co się słuchem chwytą, to jest dyktowane, lub co jest w myśli, to jest pisać poprawnie z pamięci.

Jak w każdym nauczaniu, tak i w nauce ortografii zasada: *od łatwiejszego do trudniejszego* — przestrzegana być winna. Atoli nigdzie może tak, jak tu, ważność tej zasady nie zależy od zdolności ucznia. Są uczniowie, którzy mają czy to pamięć oka, czy słuchu taką, że odrazu wiele trudności pokonywają, — ale najczęściej staranne stopniowanie trudności jest potrzebne, i dlatego zastanowimy się nad owem stopniowaniem.

Bywają uczniowie tacy, choć rzadko, dla których poważną trudność stanowi dzielenie mowy na pojedyncze wyrazy. Rozumie się — mowa tu o wyrazach wogóle, a nie o wyrażeniach przysłówkowych, czy przysłówkach, jak: na kształt, po polsku, zgóry i t. p., bo do pewności w pisowni podobnych wyrazów dojść bardzo trudno. Jeżeli

wypadek, że uczeń nie czuje, że np. w zdaniu: *Bóg jest sprawiedliwy* — są trzy wyrazy, to — nim do pisania zdania przystąpi (gdy już zdania za dyktandem pisać będzie), trzeba aby wskazał — każdy wyraz oddzielnie: *Bóg* — to jeden wyraz, *jest* — to drugi, *sprawiedliwy* — to trzeci. Ćwiczenia takie, rzecz prosta, odbywać się będą dotąd, dopóki uczeń do odpowiedniej na tym pierwszym stopniu wprawy nie dojdzie. Nie chcę przez to bynajmniej twierdzić, aby pierwsze dyktanda ze zdań miały się składać, wypadnie bowiem najczęściej od pojedynczych wyrazów zaczynać. Mówię tylko, że w rozdzielaniu zdań na wyrazy trzeba uczącego się wprawiać, gdyby to okazało się potrzebnem.

Zaczynając dyktando od pojedynczych wyrazów, należy następujące trudności w składzie wyrazów uwzględnić. Jedne mianowicie dźwięki są trudniejsze dla ucha do uchwycenia, a stąd i do wyrażenia ich w piśmie, drugie łatwiejsze. — Do najłatwiejszych należą: samogłoski, prócz nosowych. I te nosowe, gdy są brane oddzielnie, łatwo mogą być dosłyszane, ale trudność ich polega na tem, że na końcu wyrazów często się nie wymawiają, oraz — że często je słychać zamiast *om, on, em, en*. Nauka też dokładnego ich użycia — należeć będzie do drugiego stopnia w nauce pisowni.

Następnie do nader łatwych zaliczyć wypada *wszystkie* spółgłoski pojedyncze, gdy się znajdują przed samogłoskami, i, prócz słabych, po samogłoskach. Czyli że jedynie spółgłoski słabe nie mają jasnego brzmienia po samogłoskach. Wyrazy więc takie, jak: baba, asy, osy, cebula, losy, bury kot, słup, mur, pył i t. d. są bardzo łatwe do pisania.

Zwiększa się nieco trudność przy zbiegu spółgłosek pojedynczych, chociaż są przed samogłoską, np.: baryłka, lalka, kołyska...; wanna, zygzak, listek, matka, każdy, naparstek, pierścień i t. d. Trudność ta pochodzi stąd, że przy wymawianiu nie możemy przedłużyć dźwięku, wyrażonego spółgłoską, przy zbiegu zaś spółgłosek dwa dźwięki w szybkim następstwie po sobie zacierają się wzajemnie. Naturalnie spółgłoski płynne (*l, m, n, r*) najmniej przeszkadzają w jasnym wymawianiu zbiegających się spółgłosek.

Zwiększa się znowu trudność, gdy w skład wyrazu wchodzi spółgłoski z dwóch liter złożone: *dz, dź, dż, ch, sz, rz*, chociaż znajdują się przed samogłoskami: *chodzą, chodzi, wodze, czoło, szyba, rzeka...* Trudność ta nie pochodzi z przyczyny dźwięku, bo ten jest o tyle jasny, jak każdej spółgłoski pojedynczej przed samogłoską stojącej; ale ta trudność dla początkującego wynika stąd, że świeżo uczył się, iż każda spółgłoska ma dźwięk sobie właściwy i gdy spotyka *rz*, nasuwają mu się dwa odrębne dźwięki *r* i *z*. Waha się więc. Gdyby przeto na te litery były pojedyncze znaki — trudność dla uczącego zmniejszyłaby się niezawodnie. Przy normalnych jednak zdolnościach — ważna ta trudność łatwo się pokonywa.

Zbieg: *szcz, dźdź, rż*, np. w wyrazach: *szczupak, dźdźu, rżysko*, widocznie wskutek tego, że rzadko się spotyka, oraz że (szczególniej *dźdź*) często dzieci źle wymawiają — należy do trudniejszych.

Poważną trudność stanowi często odróżnienie *i* od *j*. Zdarzają się takie u początkujących pomyłki: *anjol, iedwab*. Jestto rzecz naturalna: początkujący idzie tylko za słuchem, a różnica między tymi dźwiękami jest bardzo subtelna.

Niełatwo też odróżnić *i* od *j* w takim składzie, jak: *mai, Maj, tai, utaj*. Trzeba pamiętać, że to odróżnienie *i* od *j* dopiero na drugim stopniu nauczania radykalnie może być wdrożone — nie należy więc od początkujących go wymagać.

Odrębną trudność znowu przedstawia zbieg dwóch samogłosek, np.: *Europa, autor, zaorać*. Trudność ta wynika stąd, że rzadko się on trafia w naszym języku, ucho więc i oko dziecka doń nie przywykło; powtóre — brzmienie dwóch samogłosek, zwłaszcza w wyrazach niezłożonych (bo *za-orać* złożony) zlewa się w jedną głoskę. Naturalnem więc będzie, że początkujący wahać się i mylić może przy pisaniu tych liter. Ale największą trudność, jaką uczeń na tym pierwszym stopniu nauki spotyka, jest pisanie zmiękczonej spółgłoski przez *i*, a nie przez kreskę. Gdyby się pisało: *n'ębo, z'em'a* — łatwoby było nauczyć się pisać, ale przy tym sposobie pisa-

nia, jaki jest w użyciu, przedstawia trudność tę, iż niełatwo to *i* odróżnić od *i* jako samogłoski. Na szczęście dla uczącego ortografii — trudność tę w znacznym stopniu usunąć musiał uczący czytać. Dziecko więc, czytając, już przywykło do takiej zmiennej roli litery *i*, dlatego też, gdy mu się powie, że przed samogłoskami nad spółgłoską nigdy nie stawia się kreski, to i do tego przywyknie, chociaż może nieprędko zdawać sobie będzie jasno sprawę, które *i* jest samogłoską, a które zastępuje znak zmiękczenia. Kazimierz Promyk w swoim *znakomitym* elementarzu pisze to *i* miękczące w odmienny sposób, np.: *w'eczór, b'aty*, — ułatwia to bardzo naukę początkową.

Sposób nauczania ortografii wyrazów części I.

Pomijamy tu sposób postępowania przy nauce pisowni w takim razie, jeśli nauka pisania prowadzi się łącznie z nauką czytania, odpowiednie elementarze bowiem nie szczędzą dobrych pod tym względem wskazówek. Zajmiemy się przeto wskazówkami metodycznymi dla tych, których uczniowie już nieźle czytają, dość kaligraficznie piszą, ale o których ortografię jeszcze się nie troszczono. Ścisłe rzecz biorąc, należałoby na każdą z wyżej omówionych trudności robić kolejno ćwiczenia. Ćwiczenia te stanowiłyby powolne dyktanda z wyrazów jednosylabowych, lub też więcejsylabowych, ale dyktowanych sylabami, a złożonych z liter odpowiednich celowi. Ćwiczenia takie robiłoby należało dotąd, dopóki każda z tych trudności nie byłaby w znacznym stopniu pokonana, bo o zupełnej dokładności nie można myśleć, gdyż natura przedmiotu jest taka, jak obserwacya przekonywa, że dopiero z czasem biegłość w nim się wytwarza. Zalecając jednak te ćwiczenia — nie kładziemy przecież nacisku na ścisłość w wykonaniu tych zaleceń — a to z tej przyczyny, że często się zdarza, iż uczeń przez samą naukę czytania, lub przez wrodzoną zdolność pokonywa niejedną z tych trudności bardzo

szybko. Z drugiej znowu strony — są niektóre z nich, jak np.: *szcz*, lub odróżnianie *i* od *j*, dla pewnych indywiduów zbyt ciężkie: takie należy zostawić do drugiego stopnia. Dłuższa nauka, stąd wprawa, zresztą wiadomości gramatyczne, jakich później nabędzie — same przez się rzecz załatwią. Inną przyczyną — dla której nie kładziemy nacisku na tę ścisłość w doborze ćwiczeń — jest ta mianowicie, że dobieranie wyrazów, a tem więcej zdań z liter tak, aby stopniowanie trudności zachować, może sprawić zbyteczną oschłość co do treści, a i nauka ortografii, jak wszystkie inne, im więcej jest ożywioną, tem lepiej. Zastrzegamy wszelako, że w razie, gdyby uczący spostrzegł, że taki pedantyzm jest potrzebny dla jego uczniów, bo dla jakichś powodów nie przyswajają sobie poprawnej pisowni — ćwiczenia takie z ustąpieniem trudności, z cierpliwością prowadzić winien.

Jeszcze jedno — a bardzo ważne zastrzeżenie.

Gdyby uczący, zauważywszy postępy zadawalniające w uczniu, zechciał dyktować ciągłą treść, czy też zdania całe — wtedy nie podobna byłoby mu się ustrzedz wprowadzenia wyrazów takich, o których mowa będzie dopiero na drugim lub trzecim stopniu nauki, np.: rzekł, stolarz, wóz, mówię, piszę i t. p. W takim razie należy albo ostrzedz ucznia, iż pisać należy *rz*, a nie *ż*, *sz*, *ó* a nie *u*, *b* a nie *p*, *ę* a nie *e*; albo poprawić omyłkę, nie mając pretensyi do ucznia, iż ją popełnił. Można nawet wyjaśnić mu w niektórych wyrazach *przybliżenie* chociażby (jak się to zwykle robi), że *stolarz* ma *rz* na końcu, bo się mówi *stolarzka*, a *wóz* pisze się przez *ó*, bo gdy jest dużo wozów, to się mówi *wozy*, a nie *wuzy*. Oczywiście jestto tylko doraźne załatwienie sprawy, ale praktycznie podaje uczniowi poniekąd sposoby radzenia sobie, co do pisowni z pewną przynajmniej grupą wyrazów. Ostrzega się tylko, że na pierwszym stopniu nauki nie jest wcale pożądanem wprowadzanie *wielu* wyrazów różnych kategorii ortograficznych, bo nie może być dobrze, jeśli narażamy uczniów na popełnianie pomyłek bez liku; nie przyniesie też pożytku podawanie wielu reguł naraz. Pamiętajmy, że jeśli już mamy

grzeszyć przy nauczaniu, to grzeszmy raczej pedantyzmem, niż chaotycznością.

Nie będę tu podawał wzorów takich dyktand, bo każdy podręcznik do dyktand, każdy elementarz dość materiału stosownego podaje. Chodzi tu tylko o właściwe stopniowanie trudności. Te starałem się podać. O dokładnym podziale wyrazów na sylaby, czyli przenoszeniu wyrazów, nie może być mowy na tym stopniu. Trzeba się tu ograniczyć na poprawianiu i zwracaniu uwagi na to, aby ile możliwości, kończono sylabę na samogłoskę, aby na końcu wiersza samych spółgłosek, bez samogłoski uczeń nie zostawił, lub nie przeniósł, bo to byłoby niedorzeczne, jako nie dające się wymówić.

Obeenie zrobię jeszcze uwagę co do poprawiania owych dyktand. Sądzę, że najdogodniej będzie robić pierwsze dyktanda na tablicy: poprawki więc *doraźnie* odbywać się będą. Sposób ten, sądzą, właściwym będzie i w szkole: niech uczniowie po kolei wychodzą do tablicy i probują swoich sił, a reszta niechaj uważa. Z czasem jednak mogą uczniowie pisać w kaletach, nauczyciel zaś winien każde dyktando starannie poprawiać i na marginesie kazać (po staremu) poprawiony wyraz parę razy dobrze przepisać. A nie zawadzi i całego dyktanda correctum wypisać.



CZEŚĆ II.

ROZDZIAŁ I.

Na stopień II-gi przeznaczamy naukę pisania tych wyrazów, w których znajdują się spółgłoski słabe po samogłoskach oraz *rz, ź, sz, ó u*, — a których ortografia da się wykazać na podstawach gramatyki elementarnej.

Nie zaprzeczam użyteczności objaśnień „praktycznych,” jak np. *łód* pisze się *ó, d*, bo można powiedzieć: *łodu, lody; stolarz* pisze się przez *rz*, bo mówi się stolarka, albo: gdy mówisz o sobie, pisz *ę*, np.: robię, widzę i t. d., albo: gdy odpowiadasz na pytanie: kim? albo czem? pisz *a*, np.: ręką, nogą; a gdy na pytanie komu, czemu? pisz *om* — rękóm, nogóm i t. d. i t. d.

Takie „praktyczne” objaśnienia naprowadzają ucznia na dochodzenie do źródłosłowu i zresztą muszą one wystarczyć dla tych, co się gramatyki uczyć nie mogą. Podręczniki dla ludu Promyka obfitują w tego rodzaju wskazówki tak obmyślane, że każdemu zalecić je możemy, i są one zupełnie na swoim miejscu, bo przeznaczenie ich, aby służyły tym, co z gramatyką się nie spotykają. Ci, co się na nich tylko kształcą, nie mogą mieć pretensyi do zupełnie poprawnego pisania; dobrze — iż one ich do pewnego stopnia wykształcą. Ale — dla młodzieży, która się ma wyżej kształcić, takie wska-

zówki wystarczyć nie mogą i powinny być dotąd tylko udzielane, dopóki prawideł dokładniejszych dać nie można.

Zdaje mi się, iż się nie pomylę, gdy powiem, że mniej czasu, sił i zdolności zabierze przejście systematycznego kursu gramatyki w zakresie, jakiego pisownia wymaga, niż przebycie tych, niby praktycznych sposobów, jakie nam podręczniki do dyktand wskazują. Gdybym się tu zaś mylił, to się nie mylę w tem, że przejście odpowiedniego kursu gramatyki — daje jedynie podstawy pewne pisowni — i że tych podstaw na innych, praktykowanych dotąd drogach — zdobyć nie można.

Jeżeli powiadamy, że kurs gramatyki, odnoszący się bezpośrednio do pisowni wyrazów, nie jest ani zbyt wielki, ani zbyt trudny, to mamy na myśli nie te wyjątkowe wyrazy, których pisownia opiera się na wywodach gramatyki porównawczej, lub historycznych, bo o takich mówić będziemy dopiero przy III-cim stopniu nauki ortografii; mówimy tu o ogóle wyrazów, które za pomocą elementarnej gramatyki objaśnić można.

Taki zaś kurs gramatyki ogranicza się do zaznajomienia się ogólnego z deklinacją i konjugacją, oraz do tworzenia wyrazów pochodnych. Powiadam *ogólnego*, a rozumiem przez to poznanie końcówek przypadków, końcówek osobowych w różnych czasach, trybach, końcówek stopniowania, poznanie sposobów tworzenia się wyrazów zdrobniałych i wogóle pochodnych, np.: rząd, urząd, rządca, rządczyni; rzec, przyrzec, orzec i t. d. Nadto przy takich odmianach należy także wykazywać uczniom zmiany spółgłosek (miękczenie), a utrwalić w pamięci niektóre z nich, te mianowicie, których znajomość w nauce ortografii jest niezbędna, np.: *g* na *ź*, *r* na *rz*, *ch* na *sz*, *ś*, *z* na *ź*, *s* na *sz*, *ś*, *t* na *c*, *ć* i t. d. Korzyści dla naszych celów z takiej nauki będą te, że w razie wątpliwości, jaką literę pisać należy — nasuną się uczniowi na myśl różne formy wyrazu, bo ich poznał wiele; będzie można z nim porozumieć się, np.: w takich a takich przypadkach, osobach, stopniach pisze się taka litera i t. p., czyli pomiędzy nauczycielem, a uczniem wytworzy się język naukowy, który do szybkiego porozumienia się pomoże; zresztą poznanie końcówek gramatycznych, które często właśnie nasuwają wątpliwości — samo przez się

sprawę załatwi: *mai* — to 3-cia osoba licz. pojedynczej, a *maj* to 2-ga osoba trybu rozkazującego od *maić*; *masz*, to 2-ga osoba od *mieć*, *maż* tryb rozkazujący od *mazać*, a *marz* — tryb rozkazujący od *marzyć* i t. d.

Sposób nauczania ortografii wyrazów części II rozdziału I.

Nie będę tu kreślił metodyki gramatyki początkowej; zwrócę tylko uwagę na te części z tej nauki, które bezpośrednio wpływają na naukę pisowni.

Najważniejszą tu rzeczą będą *ćwiczenia piśmienne gramatyczne*, a dyktando używane będzie przeważnie tylko jako kontrola wiadomości ortograficznych, nabytych przez uczniów. Nauczyciel po wykładzie deklinacji na rodzaj męski np., powinien specjalnie dla celów ortograficznych dać wzór uczniom napisany na tablicy, a następnie na pracę samodzielną wyznaczyć napisanie odmian rzeczowników. Tak np., jeśli chce nauczyć, że *r* zamienia się na *rz*, niech da wzór i poleci odmianę rzeczowników: *dwór*, *wór*, *wiór* i t. d. Odmiana tych rzeczowników da mu sposobność zaszczepienia prawidła odnoszącego się i do *ó*. Niech po takiej odmianie zwróci uwagę uczniów, iż w V-ym i VII-ym przypadku licz. poj. *r* zamieniło się w *rz*, a zaś *ó* pisze się w I-ym licz. poj. tam, gdzie inne przypadki mają *o*. Dla wykazania, że spółgłoski słabe po samogłoskach brzmią jak mocne, niech da wzór i odmianę: *lud*, *róg*, *dąb* i t. d. — i niech powie to prawidło, a zarazem wykaże, iż inne przypadki decydują o tem, czy słabą czy mocną spółgłoskę pisać należy w przypadku pierwszym.

Robiąc takie odmiany, może zwolna, przy każdej odmianie wykazać i zmiany (zmiękczenia) wszystkich innych spółgłosek, jak również stopniowo, przy zdarzonej sposobności (nie męcząc ucznia) wyuczyć go słabych i mocnych spółgłosek, jeżeli uczenie ich w zwykły sposób, t. j. na pamięć — uważa za niewłaściwe. Znajomość zaś zmiękczeń i odróżnia-

nie spółgłosek słabych i mocnych jest nader pożyteczne w nauce ortografii; jeśli zaś nie doradzaliśmy dotąd, aby ich wyuczać, to w obawie, aby nagle naraz ich nie uczono, bo byłoby to uciążliwe dla początkujących, a przez to i zrażające do nauki. Odmiana rzeczowników rodzaju męskiego usunie raz na zawsze wątpliwość końcówki przyp. II-go licz. mn. i zaszczepi końcówkę *ów*.

Przy deklinacji rzeczowników rodzaju żeńskiego nauczy się uczeń prawidła, że przyp. IV licz. poj. w zakończonych na *a* będzie na *e*, a w zakończonych na *i* będzie na *a*; że przyp. II-gi licz. mn. będzie miał *ó*, tam gdzie I-szy licz. poj. miał *o*, np.: droga — dróg, noga — nóg i t. d. Przy nauce tej deklinacji uczeń wprawi się w odmianę rzeczowników na *ya*, *ia*. Tu musi zwrócić uwagę, że po spółgłoskach: *c*, *d*, *r*, *s*, *t*, *z* pisze się *ya*, a po pozostałych *ia*. A więc pisze się: Francya, Arabia, Dania, konwalia, Zofia i t. d. Zwrócić należy uwagę i na przyp. IV licz. poj., który kończy się na *e*, zaś II-gi licz. mn. na *i*. — Bez takich odmian przez przypadki, gdzie niejeden dla sluchu jest wątpliwy — nabrać pewności ortograficznej w tak zakończonych rzeczownikach niepodobna. Przez wprawę w odmiany nabiera się (dla wielu tak niezbędnej) pewności, że VI przyp. licz. poj. kończy się na *a*, a III licz. mn. na *om*.

Przy nauce o tej deklinacji zwrócić należy uwagę i na takie rzeczowniki, które przedstawiają wątpliwość, czy według rzeczowników, czy przymiotników odmieniać je trzeba. A więc według odmiany rzeczowników żeńskich na *a* odmieniają się: nazwy żon, zakończone na *ina*, a utworzone od imienia lub tytułu męża: Sapieżyna, starościna, wojewodzina, margrabina, hrabina, sędzina i t. d. Powtóre — nazwy miast i wsi na *ina* (*yna*), Muszyna, Skawina. Nakoniec — nazwy córek na *ówna*, *ewna*: Lindówna, królewna.

Przy deklinacji rzeczowników rodzaju nijakiego ustali się końcówkę *e* w tych rzeczownikach, których przypadki, począwszy od drugiego — przybierają o jedną sylabę więcej (*nia*, *cia*) imienia, *pacholecia*; powie się też, że wyraz *książe*, chociaż obecnie jest rodzaju męskiego, kończy się na *e*, bo nie-

gdys był rodzaju nijakiego — a odmienia się, jak te, które przybierają: *cia* w II przypadku. Nadto ustalili się zasadę, że wszystkie rzeczowniki kończące się na *skość* i *stwo* pisać należy przez *s*.

Jeżeli tylko uczący gramatyki nie będzie szczędził piśmiennych ćwiczeń na odmiany różnorodnych rzeczowników, a przytem poprawiać będzie omyłki, cierpliwie i jasno tłómaczyć, dlaczego one popełnione; to, gdyby nawet nie robił dyktand, które są uważane za specjalny środek nauki ortografii, — nauczyłby poprawnie pisać. Ale — niezawodnie korzystnem będzie, jeśli od czasu do czasu, po przejściu pewnych zasad, zrobi dyktando, a przy poprawianiu go — zwróci baczną uwagę właśnie na te pomyłki, które popełniono wbrew zasadom wpajanych, przy pisaniu deklinacji.

Oto materyał, z którego pragnęlibyśmy, aby dawane były ćwiczenia piśmienne z odmian, a po przejściu każdej deklinacji, aby z nich układane były zdania, lub też ciągle opowiadania do dyktand.

Na rodzaj męski: Bóg, bój, bóbr, chłód, chód, doktor, dół, drób, dwór, dziób, głód, grób, łój, lód, miód, mozól, mróz, nalóg, napój, narów, nawóz, nóz, ogród, olów, pokój, powód, powój, róg, rój, rów, schód, sokół, spód, strój, wół, wór, wóz, wrzód, wschód, zachód, zawód, zawój, zawrót, obrót, powrót, żłób.

Na rodzaj żeński: broda, cnota, droga, głowa, jagoda, kopa, koza, moda, nagroda, noga, osoba, ozdoba, podłoga, pora, robota, rola, sól, stopa, trzoda, woda, wygoda i od nich zdrobniałe: bródka, dróżka, główka, jagódka, kózka, osóbką, robótka, trzódka i t. p.

Na rodzaj nijaki: koło, działo, morze, imię, plemię, siemię, ramię, strzemię, znamię, chłopię, pachole, dziewczę, niemowlę, zwierzę, szezenie, pisklę, jagnię, prosię, ciele i t. d.

Deklinacja zaimków nauczy odnośnie do pisowni, że skrócone formy zaimka osobistego oraz zwrotnego w przyp. II i IV lic. poj. mają *ę*: mię, cię, się; że zaimek wskazujący *ów*, zaczyna się od *ó*; że rodzaj nijaki ma: to, ono, owo, choć często mówią: te one, owe; że *który* pisze się przez *ó*, i t. d.

Przy nauce o zaimku ustalą się też formy przypadku VI i VII: *im, em, imi, emi*; mianowicie: *ym, im, ymi, imi* na rodzaj męski, *em, emi* na nijaki; *emi* w lic. mn. na rodzaj żeński: tym uczniem, koniem, domem, tem dzieckiem, jagnięciem, piórem; tymi uczniami, końmi, domami; temi dziećmi, jagniętami, piórami; temi kobietami, sarnami, rękami, co się potem odniesie i do innych części mowy, jak: liczebników odmieniających się przez rodzaje, oraz imiesłowów. Podobnie w przyp. II, III i VII zaimków w rodzaju żeńskim ustalili się formę *ej*, co się i do innych części mowy, odmieniających się tak samo, odniesie. Ustalili się IV p. lic. poj. na *ę*: tę, tamtę, zresztą *a*; ową, samą, tę samą, wszystką, jedną, niejedną, moją, twoją, naszą, waszą, swoją, czyją, niczyją.

Przez odmianę zaimka dzierżawczego nabierze uczęć pewności, jeśli jej dotąd nie miał, w użyciu *i, j*, lic. poj.: mój, twój, lic. mnoga: moi, twoi.

Deklinacja przymiotnika utrwalili końcówki przyswojone z lekcji o zaimku, mianowicie końcówki przypadku VI i VII, oraz ustalili w IV lic. poj. rodz. żeńs. *a*, np. dobrą matkę. Zwróci się tu uwagę na pewne rzeczowniki, stanowiące dla wielu wątpliwość, czy podług rzeczowników, czy przymiotników się odmieniają. Wyłoży się więc, iż według przymiotników żeńskich odmieniają się: 1) nazwiska żon na *owa*: bratowa, królowa, Wojciechowa i t. d. 2) nazwiska wsi i miast na *owa*: Brzozowa, Kolbieszowa. Wyjątek tu stanowią: Częstochowa i Dąbrowa, które odmieniają się według odmiany rzeczowników, np.: Częstochowa, Częstochowy, Częstochowie, Częstochowę, Częstochowo, Częstochową, w Częstochowie; 3) nazwy wsi i miast, będące właściwie przymiotnikami: Biała, Dobra, Wesoła i t. d. Tylko VII przyp.: w Białej, Wesołej, w Dobry, nie w Białej, Wesołej, Dobrej i t. d. Wszystkie atoli te rzeczowniki odmieniające się, jak przymiotniki rodzaju żeńskiego, któreśmy tu wymienili, mają IV i V przyp. według formy rzeczowników, t. j. bratową, bratowo, królowę, królowo, Białą, Biało i t. d.

Wyrazy: księżna i półtora — odmieniają się według formy rzeczowej i przymiotnej: księżna, księżnej i księżny, księ-

źnie i księżnej, księżnę i księżną i t. d. — Tworzenie z przymiotników rzeczowników i odwrotnie będzie znakomitem ułatwieniem dla pisowni, wskaże bowiem różnorodne postaci z jednego pierwiastku pochodzące, oraz wykazuje przemiany spółgłosek, np.: gorzki od gorycz, rzecz, rzeczowy, rzeczownik, rzecznik, rzeczywisty, grzeczny (k'rzeczy) i t. d., pies, psi, kot, koci, koza, kozi, zając, zajączy, orzeł, orli, ksiądz, księży; kobieta, kobiety; niewiasta, niewieści; sierota, sierocy; kmięć, kmięcy; dziecko, dziecięcy; twórca, twórczy, zabójca, zabójczy; kraj, krajowy; buk, bukowy; stół, stołowy; matka, macierzysty, matczyn; ojciec, ojcowski, ojców; wełna, wełniany; blacha, blaszany; włos, włosieny; nagana, naganany; brat, braterski, bratni; sąsiad, sąsiedzki; środek, środkowy, średni. Osobliwie zwrócić uwagę należy, że wszystkie, kończące się na *ski* — piszą się przez *s*, prócz: blizki, wązki, nizki, grzązki, ślizki. Oto na *ski*: Bóg, boski; morze, morski; Zaporozie, zaporoski; mąż, męski; szewc, szewski; przemyski (Przemysł); Petersburg, petersburski; Ryga, rycki; Praga, praski; Francuz, francuski.

Uwaga. Rzeczownik: Francuzka (kobieta z Francji) pisze się przez *z*. A więc: gramatyka *francuska*, nauczycielka *Francuzka*.

Niemiec, niemiecki; Szkot, szkocki; Grek, grecki; sąsiad, sąsiedzki; ludzie, ludzki; Żmudź, żmudzki. Jeżeli w rzeczowniku *d, dź, dz*, pisz w przymiotniku *dz* choć słyhać *c*. Przymiotniki utworzone od rzeczowników na *ość, eść, źn* mają: bolesny, radosny, przyjazny (*s, z* nie *ś, ź*); od słów na *ić* mają *ś, ź* nie *s, z*: głosić, głośny, późnić, późny; piśmienny — nie piśmienny.

Bardzo niewiele mamy rzeczowników zakończonych na *stwo*: są to takie, które się utworzyły od wyrazów, mających w źródłosłowie *w*: szewstwo (szewc), myśliwstwo (myśliwy), prawodawstwo (prawodawca), krasomówstwo (krasomówca), językoznawstwo (językoznawca) i t. p.

Nauka o stopniowaniu ostrzeże, iż tam, gdzie idąc za słuchem, ręka chce *rz* nakreślić, trzeba *sz* pisać, np.: młodszy, krótszy, lepszy i t. d.

Odmiany liczebników przyzwyczajają do użycia formy: dwaj, trzej, czterej, co się rzadko napotyka w mowie ustnej i usuną wątpliwość pisowni: dwóch, a nie *dwuch*, oraz w przypadku VI użycia *dwiema, obiema* w rodzaju żeńskim, o czym się najczęściej zapomina.

Naturalnie — wzmocni bardzo pisownią uczniów a ostrzeże nauczyciela o ich postępie, skoro nie zaniedba po lekcjach o deklinacji tych różnych części mowy i piśmiennych pracach uczniów — dyktand odpowiednio ułożonych. Niechże tylko pamięta, aby tak były ułożone, iżby to obejmowały, w czym najczęściej uczniowie się wahają, a to właśnie, mówiąc o nauce deklinacji, staraliśmy się zaznaczyć.

Odmiany słów, czyli konjugacje wpoją w ucznia prawdę, że pierwsza osoba lic. poj. nigdy się nie kończy na *e*, lecz tam gdzie je słyhać, pisać należy *ę*. Mylą się początkujący często i w 3-iej osobie lic. poj. gdzie słyhać *e*, piszą *ę*: trzeba nad tą pomyłką czuwać, aby się nie powtarzała. Drugiej osoby końcówka *sz* i *ś*; a pierwszej lic. mn. *imy, ymy* czy *emy* zależy od 3-iej liczby pojedynczej; gdzie się kończy na *i* lub *y*, np. widzi, słyshi, — tam *imy, ymy* — widzimy, słyshimy; gdzie na *e* — tam *emy*, np.: pisze, piszemy. Czuwać też nauczyciel powinien nad 3-nią osobą liczby mnogiej: wielu bowiem pisze, jak mówi: *widzo* zamiast *widzą*, *słysho* zamiast *słyshą*. Częściej jeszcze zdarzają się zwroty: kobiety *szyli*, dzieci *plakali*, psy *wyli* i t. p. Trzeba tu przedstawić, że końcówka *li* w słowach odnosi się tylko do osobowych męskich, albo krócej mówiąc: do mężczyzn; trzeba też wybić z głowy fałszywie wszczepiane zasady, jakoby odnosiła się wogóle do rodzaju męskiego, bo do imion zwierzęcych lub nieżywotnych stosuje się t. z. rzeczowa końcówka *ły*. A więc: psy *wyły*, stały.

Przyzwyczać też trzeba ucznia, aby w trybie łączącym (idealnym) pisał bym, byś, by, byśmy, byście, by — łącznie ze słowem, a więc: widziałbym, widziałbyś, widziałby i t. d.

Tryb rozkazujący kończy się często na *j*, a nigdy na *i*; gdyby ucezeń nie był dość wprawny w miękczenie spółgłosek, będzie tu miał pole praktycznie poznać te zmiany.

Przy odmianie słowa *być* pozbędzie się uczeń nałogu tak często spotykanego w wymawianiu, a stąd i pisaniu: *jezdem, jezdeś, jezdeśmy, jezdecście*, zamiast: *jestem, jesteś, jesteśmy, jesteście*.

Odczy się pisać w słowach na *owac* i *ywać ó*; w czasie terażniejszym, trybie rozkazującym, imiesłowach terażniejszych i rzeczownikach słownych—(tam, gdzie słyhać *u*, jak się to zwykle „praktycznie” uczy). Pisać więc będzie: *szacuję, szacuj, szacując, szacunek* i t. p. Pora tu licznymi ćwiczeniami przyzwyczaić ucznia w słowach złożonych ze spółgłoską z pisać przez *z* gdzie je słyhać, a przez *s, ś*, gdzie *s, ś* słyhać. A więc: *zbadać, zbudować, zrobić, zwiedzić, zgubić* i znowu: *skrócić, skurczyć, splunąć, spoglądać, spać, stargać, schować, schudnąć, ściągnąć, ściąć, ściętnić, ściemnić, ściec* i t. d. Wyjątek stanowią *s, ś, sz* — przed którymi pisze się *z*, chociaż słyhać *s*, np.: *zsytać, zsunąć, zszyć, zsinieć* i t. d.

Tych samych zasad trzymamy się także i co do *wz, wez*, np. *wzdychać, westchnąć, wezbrać, wspinać* i t. d. Sposobność nadarzy się o tem mówić przy tworzeniu słów dokonanych z niedokonanych. Też same prawidła powtórzyć wypadnie przy nauce o przyimku.

Dyktanda na te prawidła będą bardzo pożyteczne. Tworzenie rzeczowników od słów i odwrotnie, jak również tworzenie jednych słów od drugich — wzbogaci umysł ucznia obfitością form z jednego pierwiastku, np. *rząd, rządca, rządczyni, rządzić; rzec, orzec, przyrzec, przyrzekać, narzekać, narzeczony, rzekomy; pleść, pleciony, splatanie, sploty; wieść, wozić, wożenie, wóz, powóz; wieść, wodzić, powodzenie, powodować, powodowany*. — Nader pożądanemby było, aby dyktanda tak były układane, iżby się w nich znajdowało wiele wyrazów jednego pierwiastku. Wbijałoby to najlepiej w pamięć ucznia pisownię tych wyrazów. Przy nauce o słowie należy dołożyć starania pilnego, aby wykorzenie wadę w mówieniu, a stąd i w pisaniu: *biere, biera*, zamiast: *biore, biora; plete, pleta*, zamiast *plotę, plotą* i t. p. Uskutecznić to można przy początkowej gramatyce tylko przez danie wzoru

najprzód, a potem przez zadawanie ćwiczeń na szereg słów takich, jak *wiodę, niosę, wiozę, piorę, gniotę*.

Bezokoliczniki: *biedz, ledz, (poledz), módz, zaprzadz, strzedz, strzydz, przysiądz* (gdzie w czasie terażn. jest *g*) — pisać należy przez *dz*, a nie *c*. Tam bezokoliczniki mają *ec*, gdzie czas przeszły kończy się na *al, eli* — *siedzieć, siedział, siedzieli, milczeli, milczał, milczeń*.

Przysłówek pod względem pisowni jest częścią mowy bardzo ważną, ze względu atoli, że Akademia w swojej pisowni nie określiła jasno kwestyi własnienajważniejszej, t. j. kiedy części jego składowe łącznie, a kiedy oddzielnie pisać należy — musimy jego pisanie odłożyć do następnego stopnia nauki ortografii. Obecnie zwrócimy tylko uwagę, że te przysłówki, które się tworzą z przymiotników, jedne kończą się na *e* i miękczą ostatnią spółgłoskę przymiotnika — po odrzuceniu końcówki rodzajowej, np. *dobry, dobr, dobrze; zły, zł, źle; piękny, piekn, pięknie*; drugie kończą się na *o* i nie miękczą tej spółgłoski, np. *mały, mał, mało; żyły, żył, żyło*. Stąd: *dobrze* pisać będziemy przez *rz*, jako zmiękczone *r*.

Stopień wyższy przysłówek kończy się na *ej*, chociaż najczęściej słyży się na końcu *y, i*, np.: *krócy, tani*, zamiast *krócej, taniej*.

Z przysłówkiem *nie* młodzież zna się pewnie oddawna przez praktykę i wie, że przy rzeczownikach, przymiotnikach, zaimkach i przysłówkach pisze się łącznie — przy słowie tylko pisze się oddzielnie, np.: *niegrzeczność, niegrzeczny, niegrzecznie, niektórzy, niejeden, nieco; nie mówi, nie pisze* i t. d. To też utrwalwszy na tem miejscu tę zasadę, trzeba w umysł wpoić tę znowu: że jeżeli słowo jest utworzone z wyrazu, w skład którego wchodzi *nie*, to pisze się w takim razie *nie* ze słowem łącznie, np.: *uniewinnić, unieszczęśliwić, uniemożliwić*. Wyjątek stanowi *niema* w znaczeniu *nie jest* (es giebt nicht), np.: *niema go w domu*. Jako przeczenie słowa *mieć* — pisze się oddzielnie, np.: *on nie ma pieniędzy*. Słowa: *nienawidzieć, niedomagać* piszą się łącznie z *nie*, gdyż bez niego wcale tych słów nie używamy. Ile razy w skład przy

słówka wchodzi z, pisze się to z tam, gdzie je słycać; gdzie s pisze się s, np. skąd, stąd.

Jak już z praktyki uczniom wiadomo — przyimki piszą się oddzielnie przy imionach; atoli — gdzie w skład słowa wchodzi — piszą się łącznie, np.: od ucznia, od pilnego ucznia, od jednego ucznia, ale odpisać, odmówić, zamówić, opowiadać, przepisać, wypowiedzieć. Trzeba tu tylko utrwalić w pamięci przez ćwiczenia piśmienne, że, jeśli rzeczownik lub inna część mowy, utworzony ze słowa już złożonego z przyimkiem, to wtedy przyimek uważa się za część nierozdzielną, np.: namówić, namowa, nauczyć, nauczony, nauczający; zaprosić, zaproszenie; podstawić, podstawienie, przedstawienie i t. d. Pamiętać należy, że chociaż do przyimka dodano e dla dogodniejszego wymówienia, nie przestaje on pisać się oddzielnie, np.: ode mnie, przeze mnie, tak jak ode Lwowa, we mnie, we Lwowie i t. d. Pisownią przyimków ułatwia to, że w razie wątpliwości, jaka się pisze spółgłoska na końcu, możemy utworzyć wyraz złożony z przyimka, dodając eufoniczne e, np.: odebrać, rozebrać, nadebrać; lub też po nim postawić e, np.: we mnie, ze mną i t. d. Przyimki złożone piszą się łącznie prócz z, np.: naokoło, wpośród, poza, ponad; osobno: z pośród, z popod, z za i t. d. I przysłówki, kończące się na spółgłoski w podobny sposób można poddać próbie, aby poznać, czy na mocną, czy słabą się kończą. W razie niepewności np., czy: skąd pisze się przez d czy t — np. w zdaniu: skąd przyszedłeś — można oderwać od słowa końcówkę eś i przystawić ją do przysłówka, — będzie wtedy: skądś przyszedł. Spółgłoska e zmusi do wygłoszenia dźwięku d. Podobnie: już przyszedłem, jużem przyszedł; teraz powiedziałeś, teraz powiedział.

Zastanówmy się nad przyrostkami *z* (*ze*), *ć*, *ci*, *to*, *ś*, *kolwiek*, *bądź* i pytającym *li*. Dodają się one często dla wzmocnienia wyrazu, położenia na nim przycisku, np.: mówcież, czytajcież; jeśli wyraz kończy się na spółgłoskę — *z* zamienia się na *ze*, np.: mówże, czytajże; podobnie w wyrażeniach: prawdaż-to? czyż to prawda? któż to powiedział? cóż słyszałeś? gdzież byłeś? Zbyt często początkujący piszą w tym

razie sz. Podobnie jak *z*, *ze*, stawia się *ć* po samogłosce, *ci* po spółgłosce. Przyrostki te piszą się zawsze łącznie: tenci, onci, jać, tento, onato, tencito, onićto, jakiś, któryś, ktokolwiek, ktobądź, mnieli? wamli? mamżeli? imżeli?

Pamiętać należy, iż: *co*, *jak* piszą się osobno, np.: *co* rychlej, *jak* najlepiej.

Podział wyrazów na sylaby — stopniowo powinien być uprawianym. W miarę jak uczniowie doszli do wprawy w odróżnianiu spółgłosek słabych od mocnych, należy zwracać im uwagę, iż mocna od słabej się oddziela, przeciwnie — mocna i mocna, oraz słaba i słaba pozostają przy sobie; a więc: ka|żdy, czę|ści, brzyd|ki, ma|tka i t. d.

Gdy uczniowie poznają słowa złożone z przyimkami, np. przy tworzeniu słów dokonanych, a następnie ze słów dokonanych utworzone inne części mowy, np.: odczytać, odczytanie, odczyt, — nauczyć ich można, iż tak się wyraz rozdziela, jak się złożył, a więc: od-czytać, od-czytanie; od-czyt; wez-branie; wez-brać; roz-dział, roz-dzielić; roz-brać i t. d. Możliwy tu nauczyć i spółgłosek płynnych: *l*, *ł*, *m*, *m'*, *n*, *n'*, *r*, *rz*, *j*, i powiedzieć, iż dwie płynne się rozdziela, np. panna, meł-li, oraz w razie zbiegu płynnej z niepłynną pierwsza płynna nie przenosi się, a druga się przenosi, np.: koń-czyć, do-brze, oj-ciec, wuj-cio, pię-kny, do-bry i t. d. Wyjątek stanowią *mn*, które się nie rozdziela, np. du-mny, rozumny. Spółgłoska *w* nie oddziela się od mocnych, np.: kultura, bi-twa, dzia-twa, ty-kwa. Uwagi takie przyzwyczajają praktycznie do poprawnego dzielenia wyrazów, poczem we właściwym czasie należy zrobić ogólne powtórzenie prawideł dzielenia wyrazów.

Miękczenie spółgłosek.

Pożyteczne będzie powtórzenie ogólne o miękczeniu niektórych spółgłosek, mającym wielkie znaczenie w ortografii. Lekcję taką poprowadzić można w ten sposób:

Przy odmianie rzeczowników widzieliśmy, że spółgłoska *ż* powstaje często z *g*, np. V przyp. licz. poj. od *Bóg* jest *Boże*. Jeżeli utworzymy formę zdrobniałą od *noga*, *waga*, *wstęga* i t. d. będziemy mieli: *nóżka*, *ważka*, *wstążka*; przy tworzeniu z tych rzeczowników innych rzeczowników lub słów spostrzeżemy teżsame przemiany *g* na *ż*, np. od *Bóg* — *bożyszcze*, *bożnica* (zmienione *boźnica*), *bożek*; od *waga* — *ważyc* i t. d. Przy odmianach słów spostrzegamy to samo zjawisko, np. *mogę*, *możesz*, *może*, *możemy*, *możecie*, *mogą*; *strzegę*, *strzeżesz*, *strzeże*, *strzeżemy*, *strzeżecie*, *strzegą*, przy tworzeniu przymiotników i przysłówków podobnie *g* przechodzi w *ż*, np. *możny*, *możebny* i t. d.

Podobnie *ż* powstaje z *h*, np.: *Sapieha*, *Sapieżyna*, *druh*, *družba*, a nadto z litery *z*, np. od *mazać* tryb rozkazujący: *maż*, niech *maże*, *mażmy*, *mażcie*, niech *mażą*; w imiesłowach także z zmienia się na *ż*, np.: *mażąc*, *mażący*.

Spółgłoska *rz* taką samą drogą powstaje z *r*, np. od *dwór*, *bór* V przyp. będzie *dworze*, *borze*, a VII we *dworze*, w *borze*. Od rzeczownika *war* będzie słowo *warzyć*, rzeczownik słowny: *warzenie*. W odmianach słów takich, jak: *brać*, *prać*, spostrzeżemy to samo zjawisko, np.: *biore*, *bierzesz*, *bierze*, *bierzemy*, *bierzecie*, *biorą*, *piore*, *pierzesz*, *pierzę*, *pierzemy*, *pierzecie*, *piorą*.

Spółgłoska *sz* powstaje znowu z *ch*, np. *Czech*, *Czeszka*, *mucha*, *musze*; *suchy*, *suszyć*; *głuchy*, *gluszyć*, *eichy*, *uciszać*, *pociecha*, *pocieszać* i t. d. Ta sama spółgłoska *sz* powstaje i z litery *s*, np.: *pasę*, *pasza*, *pas*, *opaszę*; *kosa*, *koszę*, *rosa*, *zroszę* i t. d.

Przechodzi *ch* i w *ś*, np.: *Czech*, *Czesi*; *głuchy*, *głusi*.

Pamiętać też należy, że *zg* przechodzi *żdż*, np.: *mózg*, *móźdzek*; *różga*, *róźdzka*; *miazga*, *miażdżę*; *jazda*, *jeżdżę*.

Spółgłoska *dz* powstaje z *d*, np.: *rada*, *radzę*; *sąd*, *sądzę*; oraz z *g*, np.: *droga*, *drodze*; *waga*, *wadze*; *Praga*, *Pradze*. Spółgłoska *c* powstaje z *t*, np.: *złoto*, *złocę*, oraz z *k*: *matka*, *matce*; *ręka*, *ręce*. Podobnie *cz* powstaje z *k*, np.: *ręka* — *rączka*, *piekę* — *piecz*, a niekiedy z *c*, np.: *kupiec* — *kupcze*.

Wielkie litery.

Jeszcze przed przystąpieniem do nauki gramatyki i przez samo czytanie i przy początkowych dyktandach dowiedzieli się uczniowie pewno, że zaczyna się każde pismo od dużej litery, pewnie nawet, że po kropce pisze się wielką literę, a może, iż w mowie wierszowanej — każdy wiersz od takiej litery zaczynać należy. Obecnie przy nauce o rzeczowniku pora im te zasady powtórzyć i zalecić, aby imiona własne wielką literą zaczynać. Takimi imionami są: imiona ludzi: chrzestne, rodowe i narodowe. A więc: *Ignacy Krasicki*; *Józef Ignacy Kraszewski*; *Francuz*, *Francuzka*, *Niemcy*, *Holendrzy* i t. d. Imiona bogów: *Jowisz*, *Minerwa*; zwierząt: *Burek*, *Lizus*; imiona miejscowości (wsi, miast, krajów): *Wola*, *Warszawa*, *Holandya*, *Lubelskie*, *Płockie*; imiona zgromadzeń duchownych: *Dominikanie*, *Kapucyni*.

W nazwach geograficznych pisze się wielką literą wyrazy wyróżniające: *morze Czarne*, *dolina Kościeliska*, *cieśnina Kaletańska* i t. p. Nazwy dwuwyrzowe pisze się wielką literą w obu wyrazach, np.: *Morskie Oko*, *Biała Woda*, *Nowy-Świat*, *Czerwony-Klasztor*.

Wielką literą piszą się też tytuły i nazwy urzędowe władz i instancji: *Akademia Umiejętności*, *Towarzystwo Kredytowe*, *Bank Handlowy*; *Kościół* (w znaczeniu społeczności religijnej, natomiast zaś: *kościół św. Piotra*, *kościół Bernardynów*).

Tytuły dzieł i utworów literackich: *Krasickiego Myszeis*, *Odyńca Wesele*. W tytułach dłuższych zaś tylko pierwszy wyraz pisze się wielką literą: *Historya literatury polskiej*, *Szklanka wody Scribego*.

Przez uszanowanie zaczynamy od wielkiej litery: *Pan Bóg Najwyższy*, niech się dzieje *wola Jego święta*; także mówiąc o ludziach: *Najjaśniejszy Pan*, *Przewielebny Książd*, *Pan Starosta*, zwłaszcza jeśli do nich samych piszemy; w tym razie i zaimki piszą się wielką literą: *Twój przyjaciel*, *brat Pański* i t. d.

U w a g a. Małą literą piszą się: nazwy dni i miesięcy: środa, listopad. Podobnie przymiotniki, urobione od imienia własnego miejscowości, np.: starosta lwowski, gubernia lubelska, powiat miechowski (ale: Miechowskie, Lubelskie, jako obszar ziemi) pisze się małą literą, np.: zygmuntofskie czasy, chyba, że ten przymiotnik jest nazwą własną, np.: plac Sapieżyński, fundacya Skarbkowska.

Po wyłożeniu tych zasad należy ze zdań odpowiednio ułożonych zrobić dyktando dla kontroli, o ile uczniowie z wykładu skorzystali.

ROZDZIAŁ II.

W rozdziałach poprzednich objęliśmy ortografię ogólnu wyrazów. Obecnie pozostaje nam pewna ilość wyrazów, które ze względu, że wymykają się z pod poznanych dotąd reguł, i że chcąc poprawnie je pisać, trzeba każdego z nich pisownię w pamięci zatrzymać, przedstawiają niemałą trudność. Do takich wyrazów należą przedewszystkiem te, które się piszą przez: *rz, ó, h, on, am, en, em, ge* (cudzoziemskie). Kto nie zna wielu języków, a przeto nie jest w stanie w innej mowie szukać pochodzenia wyrazu, dlatego nie ma innego sposobu dowiedzenia się, dlaczego wyrazy: *córka, córka, rzucać, rzeka, habit, regent, cement* i t. d. piszą się tak, a nie inaczej; jeśli w pamięci pisowni ich nie zatrzyma. Kwestya więc teraz niemała przedstawia się pedagogom, w jaki sposób należy prowadzić naukę pisowni, ażeby uczący się jak najmniejszym wysiłkiem doszedł do rezultatu. Na szczęście przychodzi tutaj w pomoc ta okoliczność, że samo czytanie, pisanie nie w celu ćwiczeń ortograficznych prowadzone, nasuwało często wiele tych wyrazów, o których mówimy. Ileż razy, w ciągu paroletniej nauki, nasuwały się uczniowi słowa: *córka, król, Józef, kalendarz, kalendarz* i t. d. i z tego powodu, nie troszcząc się o to, mimo-

woli zapamiętał ich pisownię. Ta też okoliczność nader ułatwia zadanie, nauczającemu, zmniejsza materiał, który ma wszczepić w umysł ucznia i w znacznej części redukuje jego obowiązek do tego, że ma ten materiał odświeżyć w pamięci, uporządkować, a dopiero resztę, z którą słą uczeń w praktyce nie spotkał lub rzadko spotykał, w pamięć wpoić. Będzie i to przedstawiało niemało trudności, ale trudność ta tem będzie mniejsza, im uczeń większą miał dotąd praktykę, im więcej z obcymi językami jest obznajmiony.

A więc jakże nauczający ma sobie radzić? Nie zdaje mi się, ażeby te sposoby, jakie często w praktyce spotykamy, wydawały zawsze pomyślne rezultaty. Ogólne zasady wypowiedane w gramatykach, z pod których wiele wyrazów się wymyka, a potem dyktanda, w których raz jeden spotyka się wyraz nieznan (pod względem ortograficznym), do celu nie doprowadzą. Zdaniem mojem ćwiczenia z takimi wyrazami odbywać się powinny w ten sposób. Gdy uczeń pisze już dyktando (naturalnie po kilku miesiącach nauki pisania) i natrafi na jakiś wyraz, np.: król, rzeka, rzekł, należy na takie wyrazy czyby je źle, czy dobrze napisał, zwrócić jego uwagę, chociażby w słowach: „pamiętaj, że *król* pisze się przez *ó*, chociaż słyszysz *u*; *rzekł* pisze się przez *rz*, chociaż słyszysz *ż*.” Dobrze byłoby te wyrazy kazać mu parę razy napisać, aby w pamięci utkwily: dobrzeby było, aby miał oddzielną książeczkę, w którejby pod tytułem *ó* wpisał wyraz *król*; pod tytułem *rz* wypisał wyraz *rzekł*; pod tytułem *h* wpisał wyraz *bohater*. Naturalnie, książeczka taka stanowiłaby dla niego słownik, do któregooby przez pewien czas może zaglądał, ale któregooby niedługo nie potrzebował. Po paru latach wiele wyrazów nie stanowiłoby dla niego trudności. Rozumiem to dobrze, że nie zawsze jest to możliwe do wykonania, dla rozmaitych okoliczności, i wtedy trzeba sobie radzić inaczej. Otóż sądzę, że najprzód — jeśli znajdzie się jaka odpowiednia reguła w gramatykach, należy ją uczniom podać, a potem skontrolować przez dyktando, czy uczniowie z niej skorzystali. Jeśliby nie była dostateczną, to za pomocą ćwiczeń, o których niżej, przyswoić pamięci ortografię danych

wyrazów, a zakończyć dopiero dyktandem, które będzie miało znaczenie kontrolujące nabytych wiadomości. I tak: zastanówmy się nad grupą wyrazów, kończących się na *arz*. Reguła na te wyrazy jest dość dobra: na *arz* kończą się najczęściej imiona, oznaczające zajęcia mężczyzny, np.: aptekarz, arendarz, bakałarz, drukarz, druciaryz, garbarz, gospodarz, garniarz, handlarz, kominiarz, karczmarz, komisarz, kosiaryz, księgarz, kuglarz, kotlarz, kucharyz, lekarz, malarz, mularz, mydlarz, piekarz, pisarz, rzeźbiarz, ślusarz, stolarz, szafarz, tokarz, wolarz, włodarz, żniwiarz i t. p. Są jednak i takie, które nie oznaczają fachu, jak: łgarz, figlarz, karciaz, są i takie (obcego pochodzenia), które oznaczają rzeczy, jak: brewiarz, komentarz, kalendarz, kałamarz, korytarz, wirydarz, egzemplarz i t. d. Są i rodzaju żeńskiego, chociaż ich niewiele, np. twarz, potwarz. Są wyrazy cudzoziemskie — rodzaju męskiego, kończące się na *aż*: wojaż, masaż, furaż, kuraż, ekwipaż i t. p. Są i żeńskie swojskie, które kończą się na *aż*, np.: sprzedaż, straż i t. d.

Taką regułę powinno się zadać do wyuczenia na pamięć poprzeć ją paroma przykładami, a potem z wyrazów odpowiednich ułożyć zdania i podyktować dla skontrolowania, czy uczeń je zapamiętał. Jeżeli robi pomyłki, poprawiać je, kazać parę razy *te pomyłki* przepisać. Trzeba tylko pamiętać, że często takie jednorazowe dyktando nie wystarczy i że, szczególnie te wyrazy, które uczeń mylnie napisał, należy przy innych dyktandach powtarzać, aby je wbić w pamięć. Sądzę nawet, że, gdyby takie dyktando udało się w zupełności, należałoby je kiedyś powtórzyć dla przypomnienia, bo wszędzie — *repetitio est mater studiorum*.

Ostrzegamy tylko, aby podobne dyktanda nigdy nie były pisane na jeden rodzaj wyrazów, np. cały szereg zdań na spółgłoskę *ż*, a potem w drugim dyktandzie cały szereg zdań, do którego wchodzi wyrazy na *rz*, ale wyrazy takie należy przeplatać, gdyż w przeciwnym razie uczeń bezmyślnie, machinalnie je pisze. Niech za każdym razem zmuszony będzie do zastanowienia się, co ma napisać, *rz* czy *ż*.

Możnaby tu przeprowadzić jeszcze i inne ćwiczenia, mianowicie — polecić uczniom utworzyć rzeczowniki rodzaju męskiego, oznaczające stałe zajęcie, lub czynność od słów: gospodarzyć, handlować, leczyć, malować, pisać, piec, żąć, kosić, rzeźbić i t. p. jak również od rzeczowników: apteka, arenda, kuchnia, komin, stolarstwo, tokarstwo i t. p.

Zastanowimy się obecnie nad wyrazami zakończonymi na *erz*, *eż*. Zwróćmy tu uwagę ucznia głównie na rzeczowniki zakończone na *eż*, z tej przyczyny, iż ich jest daleko mniej, aniżeli zakończonych na *erz*, stąd łatwiej mu będzie takie wyrazy spamiętać. Niech więc uczeń spamięta następujące wyrazy: papież, jeź, młodzież, grabież, kradzież, łupież, odzież, rubież (granica). Z wyrazów zakończonych na *erz*, które podamy, niechaj uczniowie robią ćwiczenia gramatyczne: macierz, zwierz, nietoperz, perz, październ, więcierz; pasterz, żołnierz, pęcherz, rycerz, kuśnierz, balwierz, kołnierz, móżdziej, pancierz, puklerz, paciierz, skaplerz. Tu należą wszystkie złożone ze słówka *mierz*, np.: ciepłomierz, siłomierz, Kazimierz, Włodzimierz, Sandomierz, Skalmierz, — różne wreszcie nazwy geograficzne, jak: Siewierz, Zgierz. — Takie ćwiczenie, mające zarazem na celu powtórzenie gramatyki, mogą być np. następujące: wypisać każdy z tych rzeczowników wraz z odpowiednim do niego przymiotnikiem, np.: dziki zwierz, dzielny żołnierz, nadęty pęcherz i t. d.; albo, uważając je za podmioty, dobrać do nich stosowne orzeczenia; nakoniec przy nauce o rzeczowniku robić z nich odmiany przez przypadki i liczby na piśmie. Idzie tu o to, aby uczeń z temi wyrazami mógł się oswoić. Gdy się w jakikolwiek sposób z nimi oswoi, należy je zużytkować w dyktandzie. Pamiętać tylko należy, aby wyrazy na *erz* przeplatać z wyrazami na *eż*, a nawet z innymi podobnymi, np. z poprzednich ćwiczeń na *arz*, *aż*, a to dlatego, cośmy już wyżej nadmienili, aby uczeń myślał o tem, jak te wyrazy pisać należy. Przystąpimy teraz do wprawiania uczniów w użycie *rz* w środku wyrazów. Najwłaściwsze nam się zdaje, w tym razie takie ćwiczenie: Niech uczeń z danego wyrazu utworzy następujące części mowy: słowo, rzeczownik słowny,

a obok tego jaki inny rzeczownik (jeśli jest), przymiotnik lub imiesłów przymiotnie użyty, przysłówek. Rozumie się nie od wszystkich słów zrobić to można, ale należy robić o tyle, o ile można. Przez takie ćwiczenia uczeń powtórzy nabyte wiadomości z gramatyki, a przez powtarzanie kilkakrotnie wspólnego rdzenia pisanych części mowy, wpoi sobie w pamięć ich ortografię. Z przyczyny, że niemało jest takich wyrazów, zużyłoby to ucznia i uczącego, gdyby dotąd miał podobne ćwiczenia pisać, dopóki całego materiału nie wyczerpie. Zresztą zapominałby o tych prawidłach, które poprzednio zdobył. To też, takie same ćwiczenia będą dla niego pożyteczne i z wyrazów, które mają inne trudności, np. w których przedstawia trudność spółgłoska *ż* lub *h*. Zalećmy więc zrobić ćwiczenie, o jakim wyżej wspomnieliśmy, z wyrazów: grzech, krzew, brzęk, waga, móżdż, strzydz, oblegać, haft, hamować, hańbić, hulać, hodować, w granicach słowa niedokonanego. Ćwiczenie takie będzie następujące:

Grzech, grzeszyć, grzeszenie, grzesznik, grzeszny, grzeszenie. Krzew, krzewić, krzewienie. Brzęk, brzęczeć, brzęczenie, brzęczący (moneta brzęcząca). Waga, ważyć, ważenie. Móżdż, możność, możny, możebny, możebnie. Strzydz, strzyżenie, strzyża (owiec), strzyżony (dywan). Oblegać, obleżenie, obleżniczy (działa obleżnicze). Haft, haftować, haftowany (kołnierz). Hamować, hamowanie, hamulec. Hańbić, hańba, haniebny, zhańbiony, haniebnie. Hulać, hulanie, hulaka, hulacki, hulacko. Hodować, hodowanie, hodowca, hodowla.

Można w tym celu robić i inne ćwiczenia gramatyczne: kazać np. napisać odmianę przez przypadki rzeczowników, w których *rz*, *h*, *em*, *en* i t. p. spotykamy, np.: krzew, grzech, hart i chart (pies). Można też od słów niedokonanych tworzyć dokonane, a z tych inne części mowy pochodne, np.: grzeszyć, rozgrzeszyć, rozgrzeszenie; krzewić, rozkrzewić, rozkrzewianie; strzedz, przestrzedz, przestroga, ostrzedz, ostrzeżenie; krzepić, pokrzepić, pokrzepiony i t. p.; chodzi tu bowiem nie o co innego, jak o obznajmienie ucznia z orto-

grafię danych wyrazów, chociaż na drugim planie może tu być i powtórzenie form gramatycznych.

Gdy takim sposobem zaznajomimy ucznia z ortografią danych wyrazów, wtedy dopiero możemy utworzyć zdania do dyktand, przez które sprawdzimy, o ile on przyswoił sobie ich pisownię.

Gdyby takie ćwiczenia okazały się niedogodne dla jakichbądź przyczyn, to radziłbym tworzyć dyktanda w ten sposób: wypisawszy na tablicy np.: brzeg, płótno, haft, koncert — dyktować zdania złożone z wyrazów pokrewnych wypisanym—i to tak, aby parę, a nawet kilka razy się powtarzały. Tym sposobem od uwagi uczniów zależy, aby pomyłek nie popełniali, a przez kilkakrotne powtórzenie tegoż samego źródłosłowu wpoi się w umysł jego pisownię.

Nie uważam bowiem za właściwe dyktować raz jeden wyrazów, bo te w pamięci nie utkwiają, ani za słuszne, robić odpowiedzialnym ucznia za pisownię wyrazu, pisanego po raz pierwszy w życiu. A przecież ileż razy uczeń naganą lub złym stopniem bywa karany za to, że wyraz, którego pisowni nigdy i nikt go nie uczył, napisał mylnie.

Wyrazy obce.

Dla uzupełnienia tylko podajemy tu przepisy Akademii do pisania wyrazów obcych; nie myślimy bowiem tych przepisów ani popularyzować, ani też szukać sposobów wpojenia ich w pamięć. Są one bowiem dla tych tylko, którzy mogą się cieszyć wykształceniem wyższem, niepozbawionem znajomości języków klasycznych. Pocieszamy się jednak, że nie mający takiego wykształcenia, nie będą robili w tych rzeczach wielu pomyłek dzięki temu, że dzisiejsza pisownia pozwala pisać polską ortografią nazwiska ludzi sławnych, nie tylko starożytnych, ale i nowych czasów, którzy są powszechnie znani. O mnie popularnych lub też zwyczajnych, jeśli

już kto zechce pisać, to musi się poinformować w słowniku lub przez zapytanie się kompetentnych. Radziłbym tylko uczącym wpoić w pamięć uczniów, nie znających obcych języków, przynajmniej kilkanaście następujących wyrazów piszących się przez *ge*: geneza, geniusz, generał, gest, Eugeniusz, Gerwazy, Gertruda, Genowefa, Germania, geografia, geologia, geognozya, geometrya, algebra, regent i t. p.

„Według prawideł pisowni polskiej pisze się:

Imiona własne ze świata starożytnego, które nasz język przyswoił sobie przez tradycję kilku wieków, za pośrednictwem wpływów literatury łacińskiej, a więc nie tylko: Wergiliusz, bitwa pod Kannami, Ateny, Pizystrat, Pauzaniusz, Fidyasz, Cyrus i t. p. lecz także: Krezus, Jazon (nie Jason), Aspazyja (nie Aspasya), Maraton, Demostenes (nie Marathon, Demosthenes), Cezar (nie Caesar), Kappadocya (nie Cappadocia) i t. p. Jeżeli chodzi o wskazanie pisowni oryginalnej lub brzmienia oryginalnego, można to łatwo uczynić w nawiasie (Cannae, Φαιδίας, Croesus lub Κροίσος). Nie należą tu oczywiście w żadnym razie nazwy geograficzne, których nie odmienia się w polskim języku: Aquae Sextiae, Philippi, Aegospotamos i t. p.

Imiona własne słowiańskie oraz imiona wzięte z języków, nie używających alfabetu łacińskiego: Wyszehrad, Jelaczyc, Sołowiew, Brankowicz, Cankow, Trikupis i t. p.; tu należą także: imiona własne i nazwy ludów azyatyckich, afrykańskich, amerykańskich i australskich, np. chedyw (nie khedive), Czippewaje (nie Chippewaje, jak często piszą według transkrypcji angielskiej, francuskiej, holenderskiej i t. p.)

Według pisowni oryginalnej pisze się imiona własne, wzięte z języków nowożytnych, które używają alfabetu łacińskiego: Goethe, Schiler, Rousseau, Byron, Bordeaux, Manchester i t. p. W deklinacji można używać apostrofu, jeśli to jest potrzebne dla zachowania oryginalnej pisowni, np. Rousseau'a, Percy'ego i t. p.

Wyjątek stanowią nazwy geograficzne, oraz imiona własne osób ze świata nowożytnego, językowi naszemu przyswojone, a więc nie tylko takie, które przybrały brzmienie

odmienne od oryginalnego, np. Paryż, Londyn, Madryt i t. p., Rafael, Tycyan, Kondeusz i t. p., ale również i takie, w których zachowało się brzmienie oryginalne np. Wenecja (nie Wenezja), Piza (nie Pisa), Filadelfia (nie Philadelphia) i t. p., oraz Szekspir (lub Shakespeare), Kalderon (lub Calderon), Wolter (lub Woltaire). Powyższe nazwy i imiona własne pisze się według prawideł pisowni polskiej.

Wyrazy, utworzone z imion własnych obcych, np. Bajronizm, szekspirowski i t. p., pisze się według prawideł pisowni polskiej.

x zachowuje się jedynie w imionach własnych; zresztą należy zaniechać go zupełnie, używać zaś według brzmienia *ks* lub *gz*: tekst, kodeks, egzamin, egzemplarz i t. p.

ge pisze się tylko: a) w wyrazach przyswojonych z języka łacińskiego i greckiego lub też za ich pośrednictwem: geometrya, genealogia, algebra, generał, regent, geniusz i t. p.; b) w imionach własnych przyswojonych: Gerwazy, Gertruda, Genewa, Genua i t. p., z wyjątkiem imion litewskich: Giedymin, Olgierd, Skirgiello i t. p.; zresztą wszędzie *gie*: Angielka, giermek, giełda i t. p.

U w a g a. W wyrazach przyswojonych, w których *ge* przeszło w wymowie na *je*, pisze się także *je*: jenerał (mówią bowiem generał i jenerał), rejestr, rejent (notaryusz) i t. p.

gi pisze się w wyrazach, które pochodzą z języków klasycznych, zarówno *tam*, gdzie w wymowie *gi* się utrzymało: magistrat, registratura i t. p., jak i *tam*, gdzie przeważnie wymawiają samo *i*, logiczny, imaginacja i t. p.

i lub *y* w wyrazach przyswojonych, gdzie w językach klasycznych jest *o*, *y*, pisze się według wymawiania, a więc: hipoteka, hiperbola, mitologia, pirotechnik i t. p., lecz hymn, hybrydy, hydra i t. p.

Wyrazy spolszczone z łacińskiego *-ia*, *-io* pisać należy według dawnej tradycji ortograficznej przez *-ya* (po *c*, *d*, *r*, *s*, *t*, *z*), *-ia* (po innych spółgłoskach): Francya, sympatya, dyabeł, Arabia, Dania, konwalia i t. p.

U w a g a. Chrześcijanin, chrześcijaństwo, nie: chrześcia-nin, chrześciaństwo."

Przysłowki złożone.

„Razem piszą się przysłowki złożone z przyimka i z wyrazu, który

a) sam dla siebie już dziś nie jest używany, np. skąd, stamtąd, skądinąd;

b) albo sam dla siebie co innego znaczy niż w złożeniu: np. nakoniec, a na koniec noża.

Tu należą: zowąd, zewsząd, zgoła; zaiste, zapewne, z nadto, zatem; nazad, rzadko, nazbyt, naprzód, nasamprzód, nareszcie, naraz; odkąd, odtąd; dotąd, dopóty, dosyć; wkrótce, wtem, wcale, wraz, wzdluż, wówczas, wprzód, wskutek; potąd, pokąd, potem, pośród, pomału, pozawczoraj, przeto, przeni-gdy, przedwczoraj, przedewszystkiem i t. d.

Osobno zaś piszą się: z kolei, z pańska, z pyszna; na pozór; za młodu; za wiele, za długo (i przymiotniki: za długi, za słaby); z blizka, z daleka, z dawna, z dawien dawna; na te-raz, na prędee; od razu, od dawna, od jutra; do syta, do późna, o ile, o mało; po kolei, po części; po cichu, po prostu, po dziś dzień, raz po raz, po naszemu; bez wątpienia, bez liku i t. d."

MATERIAŁ

DO ĆWICZEŃ I DYKTAND.

Niektóre wyrazy przyswojone z obcych języków:

Abonament, agent, apartament, arenda, atrament.
 Bengalski (ogień), benzyna, bomba, blond, bronz.
 Cent (moneta), centnar (cetnar), centymetr, centrum,
 cenzor, cembrować, cement.
 Docent, delikwent, dependent, departament, dysydent,
 dyskontować.
 Element, egzenterować, egzystencja, ekscentryczny, eks-
 pens, eksperyment, esencja, eskontować.
 Facyenda, format, fontanna; fragment, fundament, fun-
 dować, fundusz, fundacja, funt.
 Gondola, gont, grunt.
 Holender, horyzont.
 Imbryk, impertynent, indyferentyzm, instynkt, intencja,
 intendent, inwencja, inwentarz.
 Kadencja, klient, komenda, komentarz, kompas, kom-
 pensata, kompetencja, kompilacja, kompleksja, kompliment
 (komplement), komplet, komplikacja, kompozycja, kompot

(kompót), kompres, kompromis, kompromitacja, concept, kon-
 cert, koncesja, koncha, koncylium (zebranie, sobór), kondol-
 encja, kondotyer, konduita, kondukt, kondycja, konfederacja,
 konferencja, konfesyonal, konfidencja, konfiskata, konfitury,
 konfrontacja, konfuzya, kongres, konkluzja, konkordat, kon-
 kurs, konkurent, konsekwencja, konsens, konsola, konsolacja,
 konspekt, Konstancy, konsul, konsument, konsylium, (rada,
 narada), konsyliarz, konszachty, kontemplacja, kontent, kon-
 to (conto), kontredans, kontrakt, kontramarka, kontrola, kon-
 trowersja, kontrybucja, kontuar, kontur, kontusz, kontuzja,
 kontynans, kontynent, kontyngens, kontynuacja, konwalia,
 konwencja, konwersacja, konwój, konwulsja, korespondencja,
 korpulencja, kredens, krescencja, kondel, kwintesencja.

Lament, lawenda, legenda, limfa, lombard, Lon-
 dyn, lont.

Medykament, monument, montowy (bulka montowa),
 Muntlein (gatunek kleju, błędnie nazywany mundklej, mon-
 klein), mundur, munsztuk.

Nomenklatura, nonsens.

Oponent, orentalista, orentować się, ornament, osten-
 tacja.

Pacyent, parentela, parlament, patent, pendent, peni-
 tent, pensja, perpendykuł, plenipotent, plomba, pompa (w zna-
 czeniu podwójnem: wodociągu i wystawności), pompatyczny,
 poncz, (pącz), ~~poncz~~, pons, pontyfikat, postument, potentat,
 prebenda, pretensja, pretendent, preferencja, prezencja, pre-
 zent, prezentować, prezydent, procent, proponent, prowent,
 prowentowy, pryncypał, punkt, punktualny.

Recenzent, referent, regent, rejent, regens, regi-
 ment, rekomendacja, remanent, renons, renta, represen-
 tant, reprimenda, respons, rezydent, rondo, rondel, ront,
 rotunda.

Sakrament, sedenteryjny, sens, sensacja, sensat, senten-
 cja, sentyment, solenizant, suspendować, symbol, sympatja,
 syndyk, szpunt.

Talent, temblak, temperament, tombak, tombola, tra-
 ktament, transparent.

Wendeta, wentylacya, **werenda** (weranda), wykony-
pować.

W następujących wyrazach cudzoziemskich pisze się
zwykle *a, e*: łąd, szeląg, mosiądz, pęzel lub pędzel, pęgierz,
cąbr lub cąber, mięta.

Następujące wyrazy piszemy przez *h*:

Abraham, blahy, Boh, bohater, Bohdan, buhaj, czyhać,
druh, ha!, habit, haft, haftka, hajdamak, hajduk, hak, hala,
podhalanie, halabarda, Halina, halsztuk, halucynacya, hała-
burda, hałas, hałastra, hamować, hamulec, hańba, handel,
haracz, harap, harc, harcab, hardy, harem, harfa (arfa), har-
mider, harować, harpia, hart, hasać, hasło, haszysz, haust,
hazard, heban, hebel, hebrajski, heca, hej!, hejnał, hełm,
hemoroidy, heraldyka, herb, herbata, heretyk, heroiczny, he-
rold, herszt, het, hetka, hetman, higiena, hiacynt, hiena, hie-
rarchia, hieroglif, hipochondryk (hipokondryk), hipokryta,
hipoteza, hodować, hojny, hola, holować, hołd, hołota, hołysz,
hołoble, hołubiec, honor, hop, horda, horyzont, gospodar, ho-
stja, hotel, hoży, hrabia, hreczka, hubka, hufiec, huk, hulać,
hultaj, humanitarny, humor, hurmem, hurtem, husarz, luta,
huzar, hycel, hymn, Jehowa, kurhan, kahał, Mahomet, mahoń,
ohyda, pohaniec, poroh, puhacz, puhar, Sapieha, wahać się. *)

Niektóre wyrazy na *rz*:

Alkierz, Andrzej, aptekarz, arendarz.

Barbarzyniec, bakałarz, balwierz, Biebrza, bierznować,
brząkać, brzask, brzdąkać, brzeg, brzemię, brzmieć, brzoskwi-
nia, brzost, brzoza, brzuch, brzydki, brzytwa, burza.

Capstryk, chrzan, chrząszcz, chrząstka, chrzcic, chrzest,
chrzęst, ciecierzycy, ciemierzycy, cietrzew.

*) Wyrazy te zostały wyjęte z gramatyki A. G. Bema pod tyt.:
„Jak mówić po polsku.“

Drzazga, drzeć, drzemać, drzewo, drzwi, durzyć, dzierz-
ba, dzierzgać.

Figlarz.

Garbarz, gorzalka, gorzeć, gorzki, gospodarz, grabarz,
grzać, grzbiet, grzebać, grzebień, grzech, grzeczny, grzęda,
grzązki, grzmieć, grzyb, grzywa, grzywka.

Handlarz.

Jarząbek, jarzębina, jarzący, jarzyna, Jędrzej, Jerzy,
jutrzienka, jutrznia.

Kałamarz, kędzierzawy, kierz (krza), kierznia, kołnierz,
kominiarz, Kaźmierz, korzeń, korytarz, kalendarz, komentarz,
kucharz, księgarz, kuglarz, kuśnierz, krzyżak, korzyć się, ko-
rzystać, krzak, krzątać się, krzemień, krzepić, krzepki, krze-
pnąć, krzesać, krzesło, krzew, krztusić się, krzyk, krzywda,
krzywy, krzyż, kurz, kurzawa, kurytarz.

Lichtarz.

Macierz, malarz, macierzanka, marzyć, masarz (rzeźnik),
mierzwa, mierzynek, mistrz, mizdrzyć się, modrzew, morzyć,
moździerz, mrzeć, murzyn, mularz.

Naperzyć się, narzeczony, narzędzie, narzekać, nieto-
perz, nozdrze, nurzać.

Obwarzanek, obrządek, obrzydliwy, olbrzym, ołtarz,
orzech, orzedle.

Pacierz, pancierz, paprzyca, parzyć, patrzeć, październik,
pęcherz, perz, perzyna, piekarz, pielgrzym, pieprz, pierzchać,
pierce, piskorz, podejrzenie, pogorzal, pokrzywa, poprzek, po-
rządek, porzeczka, potrzeba, potwarz, pęgierz, probierz,
prządka, prząść, przasny, prze-, przed, przedrzeźniać, przeor,
przepierzenie, przęsło, przez, przód, przytyk, przy, przykry,
przymierze, przywilej, pstrzykać, puklerz.

Rząd, rządu i rzęd, rzędu, rządca, rządyczyni, rzec, rze-
komy, rzęcz, rzeczownik, rzeczywisty, rzemień, rzemiosło,
rzemieślnik, rzepa, rzepak, rzepolić, rzęsa, rzęsisy, rzeźki,
rzesza, rzeszoto, rzetelny, rzeczowy, rzezać, rzeźnik, rzeźba,
rzeźbiarz, rzeźać, rzerzucha, rzeźwy, rznąć, rzodkiew, rzucić.

Skrzeczec, skrzele, skrzętny, skrzydło, skrzynia, skrzyp,
skrzypce, skrzypiec, skwarzyć, sowizdrzał, ślusarz, spichrz,

spichlerz, sprzączka, sprzeczać się, stolarz, sprzęt, sprzyjać, strzala, strzecha, strzec, strzelać, strzemię, strzępy, strzydz, strzykać, świerzbic, szarzyć, szkaplerz, szafarz.

Talerz, tarzać się, tchórz, tokarz, trząść, trzask, trzcina, trzeba, trzebić, trzepać, trzeszczeć, trzewik, trzeźwy, trzmiel, trznadel, trzoda, trzon, trzos, trzpiot, trzymać, twarz.

Uderzyć, umrzeć, uprzejmy, urząd, uśmierzyć.

Wachlarz, warzyć, warzywo, wawrzyn, węgorz, wicherzyć, więcierz, wieprz, włodarz, wierzba, wierzech, wierzgać, wnętrze, wrzask, wrzawa, wrzeć, wrzećdz, wrzeciono, wrzesień, wrzeszcząć, wrzekomo, wrzód, wrzos, wskrzesić, wstrzemięźliwy, wyszarzać.

Zanadrze, zewnątrz, zdarzenie, zgrzebie, zgrzebny, zgrzytać, zwierz.

Żołnierz, żniwiarz.

Jak widzimy rz następuje po spółgłoskach: *b, d, ch, g, h, m, p, t, w, z*; do wyjątków zaliczają, prócz stopni wyższych przymiotników, następujące wyrazy:

po *b* pisze się *ź*: Łobżenica (miasto w X. Poz.).

„ *p* „ *sz*: pszczoła, pszenica, Pszonka.

„ *d* „ *ź*: dżuma, dżdżu, dżdżownik, jeżdża, brózdzą.

„ *g* „ *ź*: gżegżółka.

„ *k* „ *sz*: kształt, ksyk (ptak).

„ *m* „ *ź*: mżyć, Łomża, Chełmża (miasto), komża.

„ *w* „ *ź* tylko w słowach złożonych z przyimkiem *w*, np. wżerać się.

Piszą się przez *ś*.

Śrut, ślad, ślub, śruba, śluza, koślawy, pośle, pošlesz...

Podwajanie spółgłosek.

Podwójnych spółgłosek, oprócz *ll, rr, nn*, nie używamy w imionach pospolitych obcego pochodzenia, więc pisać należy:

gramatyka, komisya, procesya, profesor, kasa, suma, mapa, afekt. Jednakże podwajamy w takich, jak: illuminacya, illustracya, illuzya, korrekta, annały i t. d.

Ale — kolacya (wieczera), kollacya (probostwo), kollator.

Wyrazy mające w środku *ó*:

Bójka, ból, bróзда, brózdzić.

Chór, chróściel, chróst, córka, czólno.

Dłóto, dziób, dwójka.

Główny, gomółka, góra.

Jakób, jaskółka, Józef.

Kłócić, kłódka, króćca, król, krótki, który.

Łósko.

Młócić, mózg, mnóstwo, mrówka.

Naprząd.

Ogól, ogórek.

Pióro, płótno, podróż, podściółka, podwórze, póki, półk, półka, pośród, póty, powrósto, powtórzyc, późny, próba, próchno, prószyc, protokół, próżny, przepiórka, przyjaciółka.

Rósz, równy, różga, różdźka, róża, różny.

Siódmy, skóra, skówka, skrócić, stójka, spójnik, spółka, spólnik, stósować (stosować), stróż, szczegół, szósty.

Tchórz, trójka, twórczy.

Wiewiórka, wódka, włóczka, włócznia, włóczyć, włódarz, włóka, włókno, wójt, wróbel, wrócić, wróżba, wróżyć, wtóry, wskrós.

Zabójstwo, zbój, zbójca, źródło.

Żółć, żółty, żółw, żóraw.

Przez *u* piszą się wyrazy:

„Bankrut, Bułgar, but, butwieć, biuro.

Drut.

Funt, furta.

Kłuc, kłus, kluska, Kuba.

Lużny, łut.

Marmur.

Nuta, nucić.

Okrutny, obuwie.

Południe, pułk, plukać, pruć.

Stuła, ślusarz, śrut, śruba, struna, sznur, szpunt.

Tulić.

Wszystkie z sufiksem *un* i *unek*: piastun, opiekun, trunek, frasunek, tudzież stuletni, ale kilka-wielo-letni; trzynasto-, kilkunasto-tysięczny, dwu i dwóch (nie dwóch).

Do kategorii niepewnych zaliczają się: Jakób obok Jakub (bo Kuba i Jakubowski), króćica i krucica, tłumaczyć i tłumaczyć. Zaleca się forma pierwsza."



118190